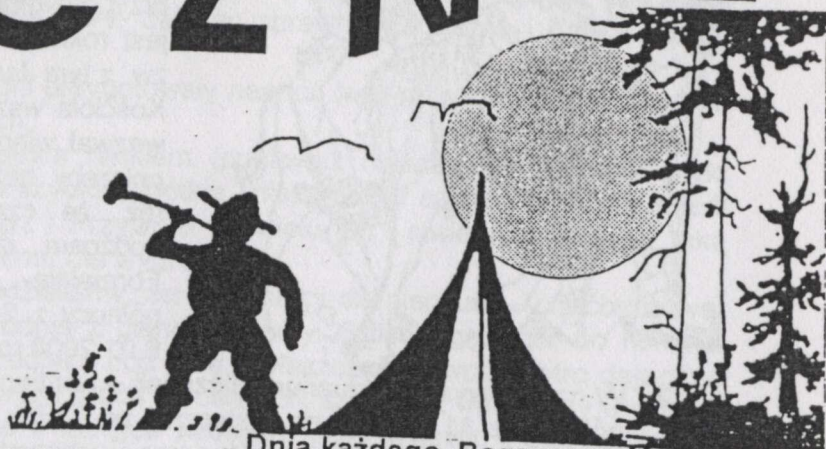


ŁĄCZNIK

Harcerstwa
Katolickiego



„Dnia każdego, Boga mego Matkę
duszo wystawiaj!
Jej dni święte, sprawy wzięte
znaboęństwem wystawiaj.
Przez Jej męstwo, my zwycięstwo
odnosim nad czartami!”

„Mam szczerą wolę
... pełnić służbę
Bogu i Polsce ...”

ŚW. KAZIMIERZ JAGIELLOŃCZYK

„Wolę umrzeć niż zrzęszyc”

Słowa tego hymnu znaleziono przy Świętym, gdy otwarto Jego trumnę. Odmawiał go każdego dnia i umarł, zachowując duszę i ciało czyste i piękne.

Syn królewski, w epoce potęgi Polski, na dworze pysznym i wśród bogactwa-umiał żyć skromnie. W życiu publicznym, będąc następcą tronu i Namiestnikiem królewskim, zasłynął ze spokojnego i sprawiedliwego sądu.

Umarł, mając 26 lat i będąc rządcą Litwy. Jest jej głównym Patronem i uznanym Patronem Polski.

W miesiącu marcu-wspominany Go jako piękny przykład młodzińca roztropnego o pięknej duszy i charakterze. Wart jest pamięci przez oba Narody, które tak długo łączyła Wiara Św. i wspólny los w wiekach potęgi i latach niewoli.

Dzisiaj jest odległym w czasie, ale bliskim duchowo wszystkim młodym i warto to dostrzegać. Dlatego piszę Wam o tym.

Wasz
Dzieńpasterk



✠ 4 marca 1484r.





1. Dnia 29.XI. ub. roku, Ojciec Św. oficjalnie ogłosił rok 2000 – Rokiem Świętym. Rozpocznie się on w Wigilię Bożego Narodzenia br. – otwarciem Drzwi Świętych. Obecny rok 1999 jest trzecim rokiem przygotowania do tego wielkiego Jubileuszu – jest rokiem – poświęconym Bogu – Ojcu. W zw. z tym Jan Paweł II zwraca uwagę iż: „dla Kościoła wszyscy ludzie są dziećmi Bożymi i wzewał wiernych do większej wrażliwości na potrzeby bliźnich w tym okresie”. Podkreślił też, że czas przygotowani musi stać się bodźcem dla nowego zapału misyjnego. Formalnie- Rok Święty rozpocznie się o północy z 24 na 25 grudnia br. i potrwa do 6.01.2000 roku.

2. W narodowym sanktuarium Hiszpanii – Santiago de Compostella, rozpoczął się o północy z 31 grudnia na 1 stycznia br. – Rok Św. Jakuba – Patrona Hiszpanii. Tutaj odbędzie się Krajowy Kongres Eucharystyczny (26-29.05.br.) i Europejskie Spotkanie Młodych w dniach 4-8 sierpnia. „Szlakiem Jakubowym” przybędzie do Santiago-około 2-8 mln pielgrzymów.
3. Dnia 13 stycznia br. Ojciec Św. tak m.in. mówił o Bogu Ojcu: „Z chwilą przyjścia Jezusa na świat, szukanie oblicza Boga Ojca nabrało nowego wymiaru... Jezus – opierając się na własnym doświadczeniu, jako Syn, potwierdził pojęcie Boga, jako Ojca, zarysowaną już w St. Test. Co więcej, ustawicznie ją ukazywał, przeżywał w sposób głęboki i niewypowiedziany i stawiał – jako program życia dla człowieka, chcącego osiągnąć zbawienie. Jezus stawia siebie w sposób całkowicie wyjątkowy w stosunku do Ojcostwa Bożego, objawiając się jako Syn i proponując Siebie, jako jedyną drogę, która prowadzi do Ojca. Filipowi, który prosił pokazać Nam Ojca a to nam wystarczy – odpowiedział – że poznanie Jego samego oznacza poznanie Ojca, ponieważ Ojciec działa przez Niego. Kto chce spotkać Ojca – ten winien wierzyć w Syna; przez Niego nie tylko Bóg zapewnia nam swą ojcowską pomoc, lecz udziela nam Swego życia, czyniąc nas Dziećmi w Synu. To podkreśla z wdzięcznością i wzruszeniem Ap. Jan : „popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi – i rzeczywiście nimi jesteśmy”.
4. Okres W. Postu – to okres spowiedzi, nawrócenia. Każde nawrócenie zaś: „obejmuje zarówno aspekt *negatywny* – czyli wyzwolenie od grzechu, jak i *pozytywny* – tzn. wybór dobra, wyrażonego w wartościach etycznych , zawartych w prawie naturalnym, potwierdzonym i pogłębionym przez Ewangelię”, wg. słów Papieża. Nie tylko Bóg, ale także współczesny świat woła, że potrzebne jest nam nawrócenie. Nie czekajmy – aż zmieni się ludzkość, aż nawrócą się inni, ale zaczynajmy od siebie. Od wyrzeczenia się grzechu, oczyszczenia z niego i budowania naszego życia na ewangelicznej skale. Od tworzenia wspólnoty nawróconych, zjednoczonej więzami miłości i solidarności”.
5. Św. Ireneusz tak mówi o Wcieleniu Boga (Zwiastowanie – 25.III): „w dniu, w którym z Ducha Św. począł się Jezus w łonie Dziewicy Maryi – Owieczny wszedł w historię rodziny ludzkiej, aby zbawienie stało się historycznym doświadczeniem każdego człowieka i każdej rodziny. Prawdziwym Stwórcą świata jest Słowo Boże, tj. nasz Pan, który w ostatecznych czasach stał się człowiekiem...”

Na podst. „Kameleona” nr 6, luty 1999r.
Oto notatki z zimowiska Kaliskiej Drużyny Orłąt Lwowskich:

„Zimowisko rozpoczęło się długą wędrówką ku przeznaczeniu. Z godziny na godzinę byliśmy coraz bliżej Krakowa a później – autobusem do Trzebnicy – gdzie wychekiwaliśmy nas Jasiek. Po zregenerowaniu sił, wyruszyliśmy na pierwsze rozeznanie terenu. Kolejne dni zimowiska były wypełnione wymarszami w teren, w czasie których poznawaliśmy okoliczne góry, ćwicząc sprawność fizyczną i hart naszego ducha.

Wszystkie poprzednie dni przygotowały nas, do tego najważniejszego czyli do całodniowego pobytu w górach.

Obudziliśmy się wczesnym rankiem (ponieważ należało jeszcze pójść do kościoła na Mszę św.), potem szybko, krótkie śniadanie. W czasie niego przyszedł brat Jaśka (to nasz gospodarz i Przyjaciel od wielu lat) i stwierdził: że ja w taką pogodę, to bym nawet psa z domu nie wygnał.

My oczywiście odpowiedziliśmy, że: co znaczy dla piechura – choćby nawet diabeł sam i wyruszyłby zgodnie z planem w góry. Sziłmyś gęsiego, bo nikt nie odważył się wyprzedzać poprzednika pod górę, zwłaszcza z powodu ostro dającego śniegu. Po całodniowej wędrówce i grach harcerskich, szczęśliwi wróciliśmy w dolinę.

Czas nam miał szybko i wkrótce nadszedł czas wyjazdu i pożegnania z naszym gospodarzem. W drogę powrotną zabraliśmy duży plecak wspomnień o minionym tygodniu”.

Zimowisko - Oleksówki 1999

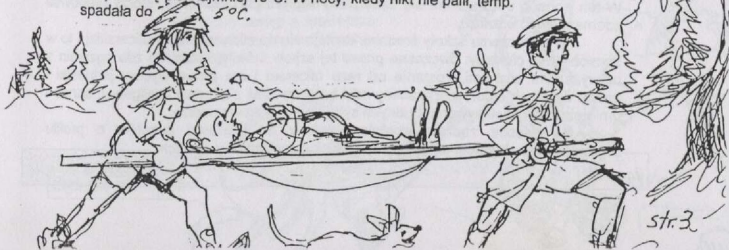
Tak jak inne środowiska harcerskie, my również w przerwie pomiędzy dwoma półrocziami szkolnymi, zorganizowaliśmy zimowisko. W odróżnieniu od kursu zastępowych, który odbył się na przełomie roku – tym razem pojechali wszyscy, którzy chcieli i mogli pojechać.

Wyjechaliśmy razem z chłopakami i tym samym pociągiem aż do Krakowa, gdzie oni wysiedli. Trzech starszych męczyło się jeszcze trzy godziny w pociągu, aż do Nowego Targu. Stamtąd wprost do Oleksówek (5 km od Nowego Targu, u stóp Turbaczka). Tutaj oczekiwali już nas Państwo Waksmundzcy – nasi gazdowie.

Po gorącym powitaniu i posiłku, ja poszedłem do Waksmundu pieszo (jest to duża wieś po drugiej stronie pasma górskiego), po klucze do bacówki, w której planowaliśmy spędzić nadchodzący tydzień.

Warunki były ciężkie, ponieważ codziennie należało ściągać z ośnieżonego lasu suche drzewo, rąbać je, aby było czym ogrzać izby.

Bacówka ta zbudowana jest z drewnianych bal, składanych na zaciosy i uszczelnianych wiorami i trociną. Poza tym niczym nie jest ocieplana. Musieliśmy więc palić nieustannie w piecu aby utrzymać temperaturę przynajmniej 15°C. W nocy, kiedy nikt nie palił, temp. spadała do ^{50c}



Dok. ze str. 3.

Jako swój sukces, uważam „wyciągnięcie” dziewcząt (one również uczestniczyły w zimowisku) na Turbacz – 1311 m n.p.m. Poza tym kilkakrotnie odwiedzaliśmy Nowy Targ, no i oczywiście skorzystaliśmy z warunków, jakie przygotowała nam natura. Na zaimprowizowanych sankach, zrobionych z worków z sianem – szaleliśmy na zboczach Turbacza.

W ten sposób minął nam tydzień zimowiska, po którym każde z nas z przyjemnością powróciło do ciepłego domu.

Kim był Baden Powell ?

Pochodził z zamożnej rodziny, mieszkającej w ekskluzywnej dzielnicy Londynu. Jego ojciec był wpływowym człowiekiem, będąc profesorem w Oxfordzie.

Stive – bo tak miał na imię Baden Powell – niewiele pamiętał swego ojca, który zmarł, gdy był jeszcze dzieckiem. Stive miał jeszcze trzech braci starszych od siebie. Był wyjątkowy spośród swoich kolegów: uwielbiał obserwować zwierzęta w pobliskim parku, podpatrywał ich zwyczaje i nawyki, rysując proste mapki parku i jego okolic. Pewnego razu postanowił wybrać się dalej – do sąsiedniej dzielnicy. Dotąd zakazywano mu zapuszczać się w te okolice.

Ze zdziwieniem spostrzegł, że ta dzielnica w niczym nie przypomina jego okolic. Był to rejon robotniczy i ubogi. Stive zobaczył dzieci w łachmanach, głodnych, zmarzniętych. Wiele razy odwiedzał te strony, robił szkice i obserwował.

Wtedy już postanowił, że zrobi wszystko, aby dzieci – bez względu na rasę czy pochodzenie lub zamożność – mogły być i bawić się razem. Będąc wiele lat później w Indiach, już jako wojskowy, próbował wprowadzać to w życie.

Z biegiem lat Stive przeżywał coraz ciekawsze i niełatwe przygody. m.in. wraz z braćmi realizował szalone pomysły żeglarskie. W odpowiednim wieku uczył się w koleżu (szkoła średnia), gdyż wcześniej czynił to tylko w domu. Daje się poznać nauczycielom z nieco gorszej strony: niektóre przedmioty zalicza tylko, aby zaliczyć. Cały swój wolny czas poświęca na zabawy z kolegami w zarośniętym i opuszczonym parku swej szkoły. Wszyscy tam zapamiętali B-P (czyt. Bi-Pi) – tak nazywano już wówczas przebiegłego, jednak bardzo inteligentnego łobuziaka.

To w tym właśnie parku i już wówczas B-P uczy się podchodzenia i śledzenia. W ten sposób udawało mu się znać plany wszystkich profesorów, którzy próbowali zdemaskować ucznia.

Po skończeniu szkoły średniej, dostaje się do elitarniej szkoły oficerskiej i to w sposób dość ciekawy: ówczesne prawa tej szkoły mówiły, iż ten kto zda egzamin z najwyższymi ocenami, zostanie od razu oficerem i ma prawo wyboru jednostki i profilu dalszych studiów. Egzamin zdał bardzo dobrze, zaś z zakresu inteligencji, sprytu i umiejętności rozwiązywania trudnych sytuacji – wyjątkowo dobrze.

Na własne żądanie zostaje wcielony do jednostki huzarów o profilu zwiadowczym, będącej częścią grupy wojsk kolonialnych w Indiach.

Łącznik

Str. 4



SYSTEM ZASTĘPOWY

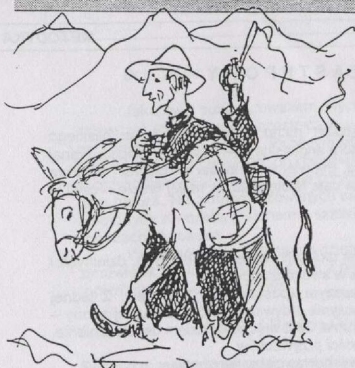
Został opracowany już w początkach ruchu skautowego przez bliskiego współpracownika Baden-Powella, instruktora angielskiego – Rolanda Philippsa. Zginął on w czasie I Wojny Światowej we Francji. Był wielbicielem idei skautowej i autorem książki o tym samym tytule. Pokazuje ona całą istotę pracy w małej grupie – czyli w zastępie.

1. Celem wychowania harcerek jest – kształtowanie ludzi dobrych, dzielnych i mądrych – mających być przywódcami w swoim środowisku.
2. System zastępowy jest właśnie najlepszym sposobem do tego celu. Z jednej strony – wyrabia w chłopcu czy dziewczynie indywidualność, a z drugiej strony – przyzwyczajają do życia w rodzinie, w grupie. Jest więc narzędziem uspołecznienia, pozwala na wyszukiwanie indywidualności przywódców.
3. System zastępowy, to jedyny system wychowawczy w harcerstwie.
4. Polega on na pracy młodzieży w specjalnie dobranych, małych grupach (zastępach) liczących 5-8 rówieśników, pod wodzą starszego kolegi czy wychowawcy – drużynowego.
5. Zastęp jest grupą „naturalną”. Dzieci i młodzież zazwyczaj sami, z natury łączą się w takie grupy. System harcerek wykorzystuje to tylko dla swych celów wychowawczych.
6. Przeciwnieństwem systemu zastępowego jest :
 - wychowanie indywidualne chłopca czy dziewczyny, w oderwaniu od rówieśników (rozwiąza to egoizm, nie wyrabia zmysłu społecznego);
 - wychowanie „masówkowe” w zbyt licznej grupie (to z kolei zabija inicjatywę i osobowość, nie tworzy odpowiedzialności jednostki);
7. Cel pracy zastępu:
 - wytworzyć zwartą grupę młodych, gdzie zapanuje atmosfera harcerek, będzie współdziałanie w pracy nad sobą i sprężystość organizacyjna;
 - pełny system zast. istnieje wtedy, kiedy mamy min. 2 zastępy, co daje możliwość zawodów i współdziałania grup;
 - praca zastępu trwa na zbiorach raczej co tygodniowych (stałych), spotkaniach towarzyskich, wycieczkach, zawodach;
 - plan pracy zastępu ustala najpierw cały zastęp a zatwierdza go drużynowy, po omówieniu z zastępem.



Łącznik





przez lawiny błota. W dodatku 5.II. 'strajk transportu. Dobrze, że muły nie strajkują. Obóz będzie na terenie Parku Narodowego w „Las Cajas” – wśród przepięknych gór, bardzo wysokich, bo do 4500 m n.p.m. Są tam jeziora, cisza i las. Pozazdrościł

1. Uczestnicy obiecują przysłać zdjęcia z tego wyjazdu.
2. W Quito (czyt. Kito) – „stare konie”, na czele z Jorgem (Jerzym) i „Bawolem” – wreszcie urządzili biwak w królestwie kondorów u podnóża wulkanu Antizana (ponad 4500 m n.p.m), nad strumieniem – łączącym szereg górskich jezior podziemnymi kanałami. W biwaku uczestniczyło 12 osób dorosłych i 5 dzieci, 3 namioty.

Ognisko po Mszy Św. polowej, rachunek sumienia starych koni z ubiegłych 3 lat bezczynności. Potem wieczór pod niebem bez chmurki, księżyc w pełni – wokół rumowisko skalne. Przy gitarze (gra Jorga) śpiewali długo w nocy. Warty nie było. Tylko najstarszy czuwał przy dogasającym ogniu do północy. Wcześniej były i rozmowy już bardzo osobiste i potrzebne.

Rano po śniadaniu, wędkarze próbowali szczęścia, łowiąc pstrągi w jeziorze. Inni odpoczywali, rozmawiali, zwiedzali okolice jezior. Tam – wysoko na niebie – pojawił się, jak codziennie, kondor. Wysoko pod niebem, nadzorował swe dziedziny. Słońce spaliło nieostrożnym uszy i nawet ręce. Wędkarze wrócili bez zdobyczy. Kupili je od stróża jezior, z stawów hodowlanych. Potem była Msza św. niedzielna o godz. 11.00 z uczestnictwem ponad 30 os. – turystów i gospodarzy. Obiad – obfity a psy głodne, oczekujące wokół. Powrót do Quito na 15.00. Biwak udany i będą następne. Jedną z 3 naszych furgonetek jeszcze złapała guma.

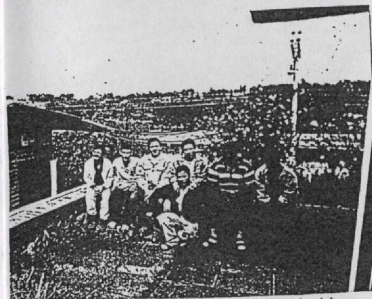
3. Cuenca – to „Ateny Ekwadoru”. To skromna nazwa określa miasto nad 4 górskimi rzekami, w dolinie wśród gór, na wys. ok. 2600 m n.p.m. I tutaj była kiedyś „Nadgraniczna d-na Amazonki”. To tutaj pierwsi skauci, wracając stopem z biwaku, ułożyli po hiszpańsku „Mamma ciao”. Oto pierwsze słowa „Yo me desperto por la mañana”. Tutaj dzięki d. skautom Hernaña (to imię) i Alfonso – będzie obóz tych z Wybrzeża. Już wybrano 1.II. miejsce u stóp gór Turi, w domu; ; boisko, woda, gaz, miejsce na namioty. W ost. chwili Alfonso – szef dużego przedsięw. proponuje inne miejsce, oddając do dysp. skautów cały pawilon, wśród gór, na terenie zamkniętym. I to tam zapewne rozłożyła swój krótki obóz młodzież z Wybrzeża. Na pewno otrzymamy zdjęcia i parę szczegółów z tego pobytu. Na razie pozdrawia Was: mały Borys (8 lat) wraz z ojcem – Hernanem.

Cuenca, Ecuador, dn. 2.II.1999 r.

1.

Oto tekst faxu, jaki otrzymała Redakcja na początku m-ca lutego z Ekwadoru:

Jednak istnieją tutaj nadal trzy środowiska starych skautów – od czasów pobytu tutaj Ojca Nowickiego. W mieście Mantá nad Pacyfikiem, spotkali się oni dnia 28.I. br. i zdecydowali zorganizowanie obozu i wysłanie na niego przynajmniej 5-7 młodych. Na czele obozu, który będzie w okolicach Cuenca w górach, stanie Cesar Lucas – dawny katechista, uczestnik paru obozów. Będzie obecny Diego – z 5 kl. szkoły średniej, oraz kilku synów dawnych skautów. Na Wybrzeżu wakacje są od lutego do końca kwietnia, kiedy trwa tam pora deszczowa. Dlatego obóz będzie w górach w tym terminie, gdyż tam mniej pada. Tutaj obecnie jest wiele deszczu, drogi są często uszkodzone czy przzerwane



Trzeci list z Ekwadoru:

Na „Dzień Myśli Braterskiej” – będziemy już kończyć nasz krótki, bo tylko pięciodniowy obóz. Ośmiu uczestników z Wybrzeża, na czele Lucas „stary” katechista i uczestnik dawnych obozów. Pozostali – od 16 do 18 lat, jeden nawet bez I Komunii św.. Dzięki pomocy trzech dawnych skautów, Cristobal – lekarz, Eloy – prof. kolegium i Omar – właściciel gospodarstwa rolnego – mogli opłacić swą podróż. A jechali autobusami, po drogach złych z racji obfitych deszczów – całą noc. Tutaj – w mieście trochę podobnym do naszego Krakowa – zwie się ono: „Santa Ana de los 4 rios de Cuenca”, piszący dla Was te wieści przygotował miejsce i szukał mamony na wywyższenie przybywających.

1. Dzięki dawnym Przyjaciółom – dziś ważnym osobistościom tego miasta, ofiarowano nam nie tylko piękne miejsce, ale i wiele życzliwości, pomocy materialnej i żywności. Mamy do dyspozycji oddzielny pawilon, cztery pokoje z łazienkami i prysznicem (ważne w tym klimacie: deszcze, gorąco i jadalnia, gdzie od razu urządziliśmy jeden „kącik” – na miejsce dla bandery narodowej), obraz Patronki młodzieży „Dolorosa del Colegio” (M. B. Bolesna), krzyż na ścianie i Biblia do czytania. Dziś o 7-mej ośmielismy w posiadanie „te „wiłści” telewizor

Dość nowy miasek wysoko w górze. Odczuciem tyłem rózki w cipie u kaci ch. Potrzeba im przede wszystkim ciepła!
Na hm konia, by nocą wyjechać. Nami: misia, podrozmienia i bioterobio stowa od tych młodych. Obier podparty cesar. Diego.
PREFEKO David 4
Cm. J. HON. Daniel.

poszedl (sam) do kosza, kuchnia z mety zaczęła działać. Śniadanie proste: kawa z makiem, doskonały „pan de casa” (domowej roboty chleb). Obiad o 10 – bo ryz długo się gotował! Wcześniej o 10 – 12-tej mieliśmy ciekawą „lekcję” o ochronie środowiska i przezroczą z okolicznych Parku Narodowego, gdzie jutro będziemy podziwiać: góry wysokie (ponad 4 tys. m.n.p.m.), las, jeziora i wspaniałe, czyste górskie strumienie. Być może – jakies zdjęcia dotrą do Redakcji „Łącznika” przed kwietniem. Tyle z obozu rozpoczętego.

Dwa tygodnie wcześniej Wasz korespondent przeżył – jak pisze w poprzednim liście – w głębokim, tutejszym „za...u”. Lecz jakże dobrze tam ludzie. Patrząc na ich skromne domy, bez światła – tylko świece – bez dróg – dopiero docenia się, co to znaczy dobra trasa, koleje, telefon czy radio. Jest to region południowy Ekwadoru, zny, wspaniałe jeszcze góry z lasami, pastwiska dla bydła, białe rzeki. I żadnej drogi. Ścieżki górskie, błoto i kamienie. Muł z trudem je przebywa. Rośnie tam: ryz, krzewy kawy, pomarańcze, cytryny, papaje (duże, słodkie, z zewnątrz podobne do dyni), mango i wiele innych. Jest yuka (smak lepszy - niż ziemniaków), jest podobna do grubych, krótkich korzeni – mączystych i smacznych. Wyżej, gdzie jest zimniej – są i ziemniaki – to ich ojczyzna.

Dużo nowych wiosek wysoko w górach. Odwiedziłem tylko sześć w ciągu trzech dni. Potrzeba im przede wszystkim drogi!

TB kopia zakończenia faxu z obozu „Roca” w Ucubamba t. Cuenca.



1. Biwak w Koźminku: marzec – trzy dni.
Miejsce noclegu harcerzy – to klub AA. Biwak był poświęcony terenoznawstwu i topografii. Harcerze byli w terenie cały dzień, rysując szkice terenu. Potem według tych planów urządzili tam „schrony” i bawili się w podchodzenie i obronę swoich stanowisk.

2. Puchar Wielkopolski w kolarstwie górskim – Nędzrzew – 99 marzec.
Czas trwania zawodów – dwa dni.

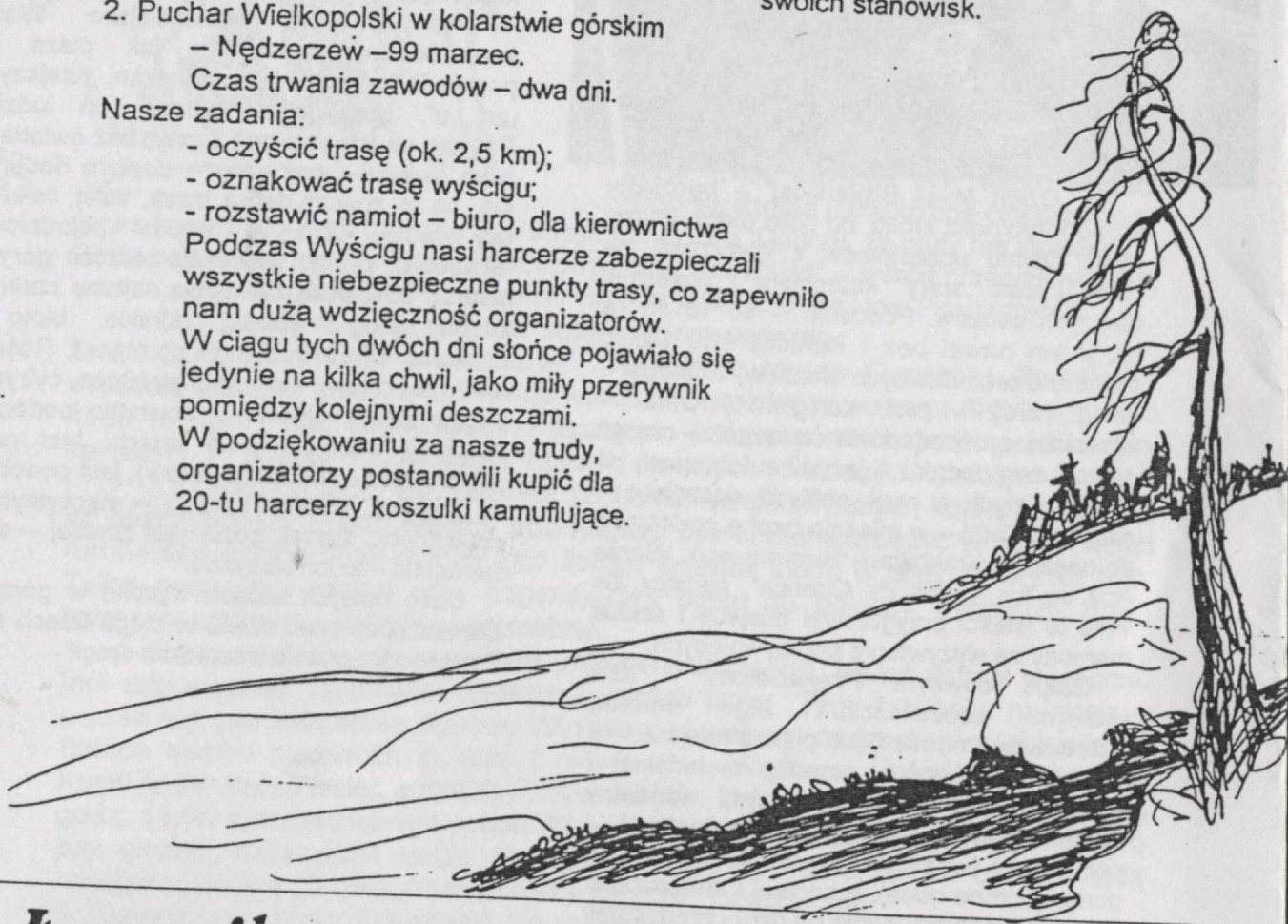
Nasze zadania:

- oczyścić trasę (ok. 2,5 km);
- oznakować trasę wyścigu;
- rozstawić namiot – biuro, dla kierownictwa

Podczas Wyścigu nasi harcerze zabezpieczali wszystkie niebezpieczne punkty trasy, co zapewniło nam dużą wdzięczność organizatorów.

W ciągu tych dwóch dni słońce pojawiało się jedynie na kilka chwil, jako miły przerywnik pomiędzy kolejnymi deszczami.

W podziękowaniu za nasze trudy, organizatorzy postanowili kupić dla 20-tu harcerzy koszulki kamuflujące.



Łącznik

Adres: 03-388 Warszawa, ul. Wysockiego 20/202 - tel: 811-25-82

Konto: Zmiana numeru. Nowy podamy w kolejnym "Ł" - Przepraszamy

Wydaje: "Krań Świętego Jerzego"
Harcerstwo Polskie

Redaktor naczelny: Andrzej Buława

Redakcja: O. Franciszek Nowicki SJ,
O. Mieczysław Solowiej SJ,
Robert Szostak,
Stanisław Socha,

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca

Redakcja udziela zgodę na powielanie artykułów z zastrzeżeniem przez kogo wydany.
Wszelkiego rodzaju zmiany artykułów bez wiedzy i zgody redakcji zabronione.

Do użytku wewnętrznego